Rok IV. Wtorek dnia 25 Lipca 1922 roku. №. 166.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz ednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za w... Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Piłsudski i Korfanty.

Częstochowa, 24-7-22.

Kiedy Piłsudski, Daszyński i Moraczewski przed wojną i podczas wojny **bratali się w swych politycznych planach z Niemcami,** kiedy polski obóz socjalistyczny, belwederski i aktywistyczny związawszy się z czerwonem prusactwem nie śmiał pary z ust wypuścić i nie chciał się upomnieć o Gdańsk, o Poznań, o Bytom — wtedy **Korfanty i Trąmpczyński z berlińskiej trybuny parlamentarnej rzucali w świat rycerskie słowa dziejowej prawdy i śmiało** podnosili nieprzedawnione prawa narodu polskiego, śmiało napiętnowali niemieckie zbójectwo i niemiecką chciwość wojenną. **Mieli odwagę, mieli męstwo.** Słowo Korfantego, wygłoszone z trybuny berlińskiej **odbijały się echem w sercach całego narodu polskiego.** Wszyscy patrzyli z podzięką na Korfantego, który miał odwagę przypominać Niemcom, że nieprawnie zagrabili Polsce ziemię i że nieprawnie wyciskali z niej pot i łzy.

I temu bohaterowi śląskiemu ciskają socjaliści w twarz oszczerstwa i zarzuty o „zdradę" narodową! Oni, którzy **brali pieniądze nie tylko od Niemców, ale i od Moskali.** Oni, którzy swe socjalistyczne pisma zakładali za judaszowe srebrniki pruskie i moskiewskie! **Oni, którzy nie tylko złoto od Niemców wzięli, ale całą swoją umysłową „mądrość",** całą ideologję sfabrykowaną w mozgach żydowsko niemieckich Marks'a, Engelsa, Lassalle'a i tylu innych cudzoziemców. Toż zarówno **żołądki, jak i mózgi „polskich" socjalistów żyły z jałmużny niemieckiej,** a nawet i moskiewskiej. Jeżeli temu nie wierzycie, to czytajcie:

„... co najważniejsza **otrzymaliśmy (w r. 1894) subwencję od socjaldemokratycznej partji niemieckiej...** Dzięki temu potrafiliśmy spłacić chwilowo najpilniejsze długi **i usunąć niebezpieczeństwo bankructwa".** (Str. 172)

(Sprawozdanie to można odczytać w książce: „Materjały do historji P.P.S.— od r. 1893—1904" (Kraków, Życie), do **której przedmowę napisał sam Józef Piłsudski).**

A teraz świadectwa samych Niemców i to takich, którzy patrzyli tam na miejscu na wieloletnią pracę Korfantego. Hakatystyczna „Katowitzer Zeitung" wydaje takie świadectwo polskiej i patrjotycznej pracy Korfantego:

„Jest to człowiek, który G. Śląsk zniszczył, bo on to jest sprawcą oderwania G. Śląska od Niemiec. On to właśnie, gdy wojna wybuchła, wszedł **w konszachty z wrogami Niemiec, on konspirował przeciwko Niemcom, aby oderwać cały G. Śląsk** i przyłączyć go do Polski. Ten zamiar nie udał mu się wprawdzie w całości, jednak Niemcy **utraciły na skutek roboty Korfantego najbogatszą część G. Śląska".**

Tak ocenili Niemcy „robotę" Korfantego na G. Śląsku. Ocenili ją trafnie i dlatego Niemcy uważają go za największego swego wroga. A teraz posłuchajmy co mówią o Piłsudskim? Niemiecka „Weichsel Ztg.", wychodząca w Kwidzynie, tak pisze:

„Upadek Piłsudskiego miałby nietylko znaczenie dla Polski, **ale i dla Niemiec,** które muszą żywo interesować się politycznemi stosunkami swego sąsiada. **Jest on jak już powiedziano: zawziętym wrogiem Poincare'go.**

Piłsudski jest dalej zwolennikiem autonomji Wilna, Białorusi i Małopolski wschodniej, **życzy sobie dobrych stosunków z sąsiadami, a przedewszystkiem z Niemcami (!),** podczas, gdy jego przeciwnicy marzą o wszechpolskiem państwie, potężnem, opartem o Francję. Miejmy nadzieję, że Piłsudski zwycięży".

Niechaj te głosy nacjonalistów i hakatystów niemieckich same powiedzą, którego z polityków polskich Niemcy uważają za niebezpiecznego dla siebie, a którego za sympatycznego i dla interesów niemieckich (wróg Poincarego!) za dogodniejszego. Dokładniejsze komentarze są niepotrzebne.

Socjalistyczne kłamstwa o Korfantym nie tylko temu wielkiemu patrjocie nie zaszkodzą, **lecz podniosą jego wartość w opinji całego narodu.** Korfanty nigdy się nie bratał z Niemcami i w tym względzie ma sumienie czyste. Tą czystością narodowego sumienia jest wyższy i szlachetniejszy od tych, **co brali zarówno niemieckie pieniądze do kieszeni jak i niemieckie systemy socjalistyczne** do swych głów, czem sobie te głowy na nieszczęście Polski zatruli.

Co mówi prasa

o strajku Naczelnika Państwa

„Rzeczpospolita": Sejm uchwalił w sposób prawnie przepisany, że prezydentem ministrów nowego Rządu ma być poseł Wojciech Korfanty, a p. Korfanty utworzył z mocy tej uchwały Rząd, którego doskonały skład wzbudził powszechne uznanie w kraju i zagranicą, wyprowadzając nas w ten sposób z nieszczęsnego dwumiesięcznego przesilenia.

P. Nacz. Państwa, jako wykonawcy uchwał sejmowych, nie wolno póki jest na swem stanowisku, uczynić niczego innego, jak tylko zastosować się do uchwały sejmowej i podpisać wynikające z niej mianowania, a jeśli w tym stanie rzeczy nie chce współpracować, wolna wola, może ustąpić ze stanowiska.

Ale odmowa zastosowania się do uchwały sejmowej i tylko zapowiedź ustąpienia, a w rzeczywistości pozostawanie w urzędzie bez spełniania swych z nim obowiązków i próba unicestwienia postanowień sejmowych, jest postępowaniem i niemęskiem i nieprawnem.

P. Naczelnik Państwa chce nas znowu wtrącić w ów okres bezprawia i własnej woli jako źródła prawa z przed czterech blisko lat.

Ciągnie wilka do lasu.

„Gazeta Poranna": Kółka maszyny państwowej słabną, rozluźniają się.

Kraj staje się bezpański. Mamy dymisjonowany rząd Artura Śliwińskiego, a obok niego—rząd W. Korfantego, którego nominacji Naczelnik Państwa podpisać nie chce.

— Dlaczego?

— Bo nie chce. Bo zdaje mu się, że stoi ponad prawem. Bo wychowany w atmosferze rewolucyjnej walki z moskalami nie miał czasu nauczyć się szacunku dla prawa polskiego, nawet dla konstytucji państwa, którego jest naczelnikiem.

Komisja główna, najlegalniejszy organ Sejmu ustawodawczego desygnował na premjera W. Korfantego, jego nazwisko i zasługi zna niemal każde dziecko w Polsce. Korfanty ułożył listę ministrów. Wszystko wybitni specjaliści, poważni ludzie, rzetelni Polacy.

Piłsudski nie podpisuje nominacji, choć przyrzekł naczelnikowskiem słowem, że nie będzie przeszkadzał Korfantemu w organizacji rządu.

Przyrzekł ustnie, przyrzekł pisemnie, a nie podpisuje.

Cała Polska została do głębi poruszo-

na tym antykonstytucyjnym zachowaniem się Naczelnika Państwa, popieranego przez partje lewicowe.

Wola większości Sejmu musi być uszanowana!

Prawa—nikomu gwałcić nie wolno!

Zbyt drogo okupiliśmy wszyscy krwawo zdobytą niepodległość państwową, abyśmy pozwolili narażać ją na dalsze niebezpieczeństwo.

Jesteśmy krajem dużym i bogatym.

Mamy przed sobą wielką przyszłość.

Pod warunkiem jednakże—iż byt nasz i naszą przyszłość oprzemy na prawie. Pięćdziesiąt dni trwa już strajk Naczelnika Państwa. Czas skończyć z tym strajkiem.

Naczelnik Państwa powinien podpisać nominację rządu Korfantego, za którym stoi uchwała komisji głównej i zdecydowana wola olbrzymiej większości narodu.

„Gazeta Warszawska":

„Po antykonstytucyjnej odmowie uznania p. Korfantego, p. Naczelnik Państwa nie przedsiębierze nic ani w celu poprawienia dopiero co popełnionego błędu, ani choćby usprawiedliwienia swego postępowania przed opinją publiczną. Zdawaćby się mogło, że dobro i interesy państwa nic go w tej chwili nie obchodzą.

Jest w tem coś potwornie niezrozumiałego i chyba tylko pojawiające się od czasu do czasu **w prasie wiadomości o niepomyślnym stanie zdrowia** mogłyby rzucić trochę odmiennego światła na tę sprawę".

Wiadomości polityczne.

Na intencję Korfantego.

Grono robotników parafji Wszystkich Swiętych w Warszawie zaprosiło swoich kolegów i koleżanki na Mszę św. na intencję p. Wojciecha Korfantego, 30-letniego działacza na rzecz Polski i robotnika polskiego, jęczącego pod jarzmem niemieckim. Solenne nabożeństwo odprawionem zostało w kościele Wszystkich Sw. w niedzielę 23 bm.

Harcerze Polscy w Paryżu.

Dziś przyjmowano w Paryżu delegację polskich harcerzy, która przybyła pod przewodnictwem pp. Strumiły, Henryka Glasa i Jakubowskiego. Weźmie ona udział w międzynarodowym kongresie harcerzy, który rozpoczyna się jutro uroczystem posiedzeniem pod przewodnictwem Milleranda. Początkowo miał przewodniczyć delegacji polskiej gen. Haller, który jednak musiał pozostać w kraju. Zastępuje go dr. Piasecki z Poznania.

Harcerzy polskich powitała na dworcu delegacja harcerzy francuskich i przedstawiciele stowarzyszenia France-Pologne. Dziś wydało stowarzyszenie 13 śniadanie na cześć harcerzy polskich. Sniadaniu prezydował p. Kazimierz Woźnicki, znany od 15 lat pionier spraw polskich w Paryżu oraz skarbnik stowarzyszenia p. Bronisław Kozakiewicz, tłumacz dzieł Sienkiewicza na język francuski. Po śniadaniu udali się harcerze do kwatery głównej kongresu, gdzie ich podejmowali koledzy francuscy i zagraniczni.

Niemcy zapłacą Polsce 125 miljonów złotych marek.

Pełnomocnik Rządu Polskiego wiceminister dr. Wachowiak otrzymał depeszę od p. Alberta Thomasa treści następującej: „Rada Ligi Narodów, zebrana w Londynie, jednomyślnie zaakceptowała zalecenie komisji wyłonionej na zasadzie artykułu 312 Traktatu Wersalskiego. Posiedzenie odbyło się 17 b. m. Temsamem zalecenie komisji stało się obowiązujące i dla Niemiec, które w ciągu dwóch tygodni, licząc od 17-go b. m., muszą wypłacić w gotówce 125 miljonów marek niemieckich, tytułem odszkodowań za dokonywanie ubezpieczeń społecznych w b. dzielnicy pruskiej.

Odezwa organizacji kobiecych.

Kobiety Polski!

Nadeszła chwila czynu!

Nie wolno nam dziś dłużej przyglądać się biernie, jak żywe, krwawiące jeszcze ciało Polski szarpią jej wrogowie! Instynkt samoobrony najświętszych praw narodowych nakazuje nam przemówić, stanąć na straży zagrożonej przyszłości naszej Ojczyzny, bronić zaprzepaszczenia duszy narodu! Groźne te objawy **widzimy w celowej robocie stronnictw lewicowych, dążącej do popchnięcia narodu całego w odmęt anarchji.** Przeciwstawić się temu musimy, wołając głosem wielkim do tych, którzy stoją na czele rządu i przedstawicieli ludu całego w Sejmie. Dość tej zgubnej, fatalnej w skutkach zabawy. Polska potrzebuje rządu silnego, któryby był wyrazem dążeń całego narodu, dążeń chrześcijańskich, opartych na ładzie i sprawiedliwości, któryby umiał silną dłonią poskromić zakusy wrogich polskości żywiołów, grożących Polsce zaprzedaniem jej w niewolę obcą, bolwicko-niemiecką.

Stajemy zwartą ławą przy rządzie, na czele którego stoi człowiek popierający dążenia chrześciańskie i narodowe wszystkich prawdziwych Polaków, uważamy, że powołany przez stronnictwa umiarkowane w Sejmie, syn odzyskanej ziemi górnośląskiej, poseł Korfanty, stojąc na czele utworzonego przezeń rządu, daje nam gwarancję praworządności w Polsce, opartej na zasadach sprawiedliwości chrześcijańskiej.

My—matki Polki, mamy obowiązek troszczyć się o to, gdyż krew z naszej krwi, kość z naszych kości, synowowie nssi i córki nasze—to własność nasza, to własność Polski, również droga nam, jak i jej. Zaprzepaścić jej nie damy, nie damy zatruć duszy narodu, tak nam dopomóż Bóg.

Narodowa Organizacja Kobiet. Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Dźwignia. Ochrona Kobiet. Koło pracy Kobiet. Polski Związek Zaw. Chrz. Służby Domowej. Katolicki Związek Polek.

Na dobie.

Ignacy! Ignacy!

Świetny feljetonista Wł. Perzyński pisze w „Rzeczypospolitej": Oj, źle towarzyszu Ignacy! Już zwykłe nawoływania do strajków nie wystarczyły. Trzeba było sięgać tym razem i po „tęsknotę do carskich generałów" i po groźby „przywrócenia pańszczyzny" i „mordów politycznych". Brakowało tylko jeszcze w „Robotniku" obrazka p.t. „Korfanty przysięga przed soborem, że będzie ciemiężył lud polski". I wszystko nie pomogło. „Zemsty grom" huczał w „Czerwonym Sztandarze" jak pioruny w „Pięknej Helenie", a „ludu gniew" ujawniał się na ulicach dziwnie sennie i ślamazarnie. I widocznie wskutek jakiegoś karygodnego zaniedbania nie pouczono oburzonego ludu dokładnie o co ma się oburzać. Więc tu i owdzie wybuchały nagle okrzyki: „Niech żyje Korfanty!" Agitatorzy, czuwający nad sprawnością chórów musieli dopiero na gwałt poprawiać:

— Nie Korfanty, tylko Piłsudski!

Nie zawiodły tylko tramwaje. Ale, gdyby polski klub szaradzistów ogłosił protest przeciwko rozwiązaniom wielosylabowym, tramwaje napewnoby stanęły na znak solidarności. Więc to już nie wywiera piorunującego efektu.

W rezultacie, jeśli kto jeszcze się obawiał „wystąpienia ulicy", to po wczorajszej manifestacji mógł pójść spać spokojnie. Okazało się, że narkotyk odezw „Robotnika" wietrzeje. Podano go pod etykietą „piorunującej wzmocnionej", a to była słaba fałszowana wódka.

I nikomu nie zawróciła w głowie.

Przeciwnie, wyszło na to, że „wystąpienie ulicy" było pomysłem pożytecznym i patrjotycznym, by pokazało, że niema się czego obawiać.

I czy warto było, towarzyszu Ignacy, dla takich rezultatów zdzierać stare gardła na wietrze?

Ciekawe wiadomości.

— Rada Ligi Narodów zaprosiła do komisji doradczej dla handlu żywym owarem St. Zjednoczone i Niemcy.

— Francja powiadomiła Niemcy, że układy, dotyczące świadczeń w naturze niemców na rzecz Francji, obowiązują od 20.7 b. r.

— Reichstag przyjął ustawy o lotnictwie i o pomocy dla prasy.

— Prezydentem sądu Rzeszy został były minister spraw zagranicznych Simon.

— W Niemczech komisje koalicyjne wykrywają w dalszym ciągu ukrytą broń. Ostatnio wykryto ją w Stautgardzie i Poczdamie.

— We Wrocławiu odkryto doskonale zorganizowaną działalność związku militarnego dla studentów i nauczycieli.

— Przy wyborach na pełnomocnika niemieckich związk. metalurgicz. wygrali niezależni przeciw komunistom.

— W międzynarodowej konferencji związków zawodowych w Amsterdamie, ze strony Niemiec biorą udział: Wells Crispien i Leipert.

PODPALACZKA.

8.

Dzięki posagowi swej żony, mógł je wprowadzić w wykonanie. Z początku doświadczenia te kosztowały go wiele pieniędzy, nie zniechęcał się jednak mniej pomyślnemi próbami. Szczęśliwe inowacje wprędce te sprawy pokryły. Zbudował fabrykę jaką zażądał w Alfortville, przedstawiającą wartość do trzystu tysięcy franków. Nic jeszcze z pieniędzy nie zaoszczędził, fabryka jednak z dnia na dzień rozwijała się coraz lepiej, a włożony w nią kapitał podwajał się coraz lepiej, gdyż wynalazca właściciel pracował bez wytchnienia.

Przed pięciu laty Labroue utracił żonę, przy wydaniu na świat dziecięcia. Ta śmierć nagła, niespodziewana, boleśnie dotknęła inżyniera. Zraniony do głębi serca, stał się zgorzkniały, drażliwy, a niekiedy nawet brutalny.

Wrodzona mu dawna tkliwość charakteru, objawiała się jedynie wobec małego jego syna Lucjana.

Lucjan wychował się u siostry pana Labroue, wdowy, zamieszkałej w wiosce Blaisois, gdzie żyła z dochodów od sumki pozostawionej sobie przez męża, który za życia prowadził handel win w Blois. Raz w miesiąc Juljan Labroue opuszczał fabrykę na czterdzieści ośm godzin, ażeby pojechać uściskać syna, którego kochał nad wyraz. Żył jedynie tylko Lucjanem i dla Lucjana. Dla niego to pragnął zebrać wielki majątek.

Jakób postępując za inżynierem w stronę jego gabinetu, myślał sobie:

— Jakoś pryncypał jest w złym humorze, usłyszę ja od niego, tak jak przed chwilą posłyszała Joanna.

Przybyli do pawilonu, gdzie znajdowały się biuro i kasa.

Pan Labroue zatrzymawszy się przed okienkiem, otworzył pugilares, dobył z niego papiery, a położywszy je na tabliczce mosiężnej podał kasjerowi mówiąc:

— Panie Ricoux, oto dwa weksle na dom Baumana, połóż pan podpis, dołącz je do rachunków, jakie mi przed chwilą przyniosłeś i wyślij jutro do banku.

— Natychmiast panie — odrzekł kasjer biorąc weksle.

Inżynier otworzył drzwi do swego gabinetu, i dał znak Jakóbowi, aby wszedł za nim. Gabinet był dość obszerny. Pan Labroue położywszy na krześle kapelusz usiadł przy biurku.

— Czy byłeś u pana Montreux, któremu prostopadłą maszynę przesłaliśmy przed dwoma tygodniami?—zapytał Jakóba.

— Byłem panie.

— Dobrze funkcjonuje, bez zarzutu?

— Trzebaby posłać na jeden dzień robotnika, dla dokonania małych poprawek, przyrzekłem to uczynić... myślałem o Wincentym... lecz...

— Lecz...—przerwał oschle pan Labroue — Wincenty nie należy już do warsztatów naszej fabryki. Wiesz, iż ja nigdy nie cofam tego co raz powiem. Powinieneś był zgromić surowo jego majstra. Wszak ma on obowiązek czuwania nad ludźmi, którzy pod rozkazami jego pracują. Wiem, że tobie trudno na raz być wszędzie, powinni się jednak ciebie obawiać, nawet i wtedy, gdy jesteś nieobecny. Ufam ci w zupełności, oddałem w twe ręce mą władzę, nie zapominaj o tem!

— Pamiętam panie i staram się me obowiązki spełniać jak najlepiej odrzekł Garaud.

— Brak ci surowości w postępowaniu. Widzę nie raz rzeczy, które mnie gniewają. Czy wiesz, że robotnica z polerowniczego warsztatu opuściła zajęcie, aże by pilnować bramy w stancyjce pani Fortier, podczas nieobecności tejże?

— Wiem panie, ale to jest robotnica, która odrabia na sztuki.

— Wszystko jedno! — Zły przykład daje, kto z warsztatu odejść się waży.— Pani Fortier wiedzieć powinna, że jej nie wolno oddalać się z fabryki w roboczych godzinach.—Żałuję żem jej powierzył ten obowiązek. Chciałem jej przyjść z pomocą po śmierci męża, który zginął w mej służbie. — Nie zastanowiłem się, iż kobieta nie jest wstanie dokładnie spełnić obowiązku nadzorczyni i odźwiernej. Do tak czynnego w dzień i noc zajęcia, potrzeba mężczyzny. Joanna Fortier tu nadal nie pozostanie.

Jakób zadrżał usłyszawszy te słowa, nie chcąc jednak sprzeciwiać się pryncypałowi, rzekł tylko:

— Joanna jest dobrą, uczciwą kobietą...

Na słowa te wszedł kasjer do gabinetu mówiąc:

— Oto papiery dla banku, panie. I położył paczkę wartościowych biletów na biurku pana Labroue. Jakób chciał odejść.

— Zaczekaj!—wyrzekł inżynier, mam jeszcze z tobą do pomówienia.

Nadzorca zatrzymał się przy drzwiach.

Pan Labroue wziął pióro i w mgnienia oka zsumował wartość papierów.

— Sto dwadzieścia siedem tysięcy franków — rzekł głośno.

— Tak panie—kasjer odpowiedział.

Jakób Garaud słuchał z uwagą.

Inżynier zebrawszy weksle podpisał rachunek.

— Poślesz pan to jutro do banku — rzekł do kasjera: pojutrze podniesiemy sumę.

— Dobrze panie.

— Uporządkowałeś pan spłatę na dziesiątego?

— Tak panie.

— Jaka wypada różnica pomiędzy zapłaconemi sumami, a sumą do odebrania?

(d. c. n.)

Kronika.

Osobiste. Z dniem 1 b. m. p. Wł. Belina-Prażmowski mianowany został dyrektorem Banku Zw. Ziemian w Radomsku.

Miljonówka № 3,797,533.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, dnia 22 lipca.

Wiec w Poraju. W ubiegłą niedzielę odbył się w Poraju wiec w sprawie poparcia gabinetu Korfantego. Przewodniczył p. Morawski. Przybyłym na wiec socjalistom i enperowcom zebrani nie pozwolili przemawiać.

Rezolucję odpowiednią opatrzono podpisami wszystkich obecnych.

Zawody piłki nożnej. W niedzielę na boisku przy koszarach Zawady odbyły się zawody piłki nożnej między WKS. 7 pap. a WKS. 74 pp. z Lublińca. Rezultat 2 : 1. Sędziowiał p. J. Łęgosz.

Słynny Załóg schwytany. Konsul szwajcarski zawiadomił naszą policję, iż aresztowany został poszukiwany przez władze śledcze Stanisław Załóg, posądzony o współudział zbrodni na Jasnej Górze dokonanej wspólnie z Macochem. Domniemany Załóg zwrócił się do konsulatu o wizę paszportową do Polski i podał się za mieszkańca gminy Dmenin, pow. radomskowskiego. Ponieważ człowieka o tym nazwisku poszukuje policja, przeto konsul szwajcarski polecił go aresztować do czasu stwierdzenia jego tożsamości.

Jest to już czternasty z rzędu Załóg schwytany, tylko niestety nie natrafiono dotychczas na prawdziwego Stanisława Załogę, towarzysza niecnych czynów Macocha.

Co z nich wyrośnie? Na Nowym Rynku zostali zatrzymani: 13-to letni Lajba Kutner i 9-cio letni Josek Kutner obaj zamieszkali przy ul. Krakowskiej 15, którzy na szkodę Marji Majer, zam. na przedm. Kule 33, skradli z kieszeni mk. 500.

Znaleziona drabina. Abram Urbach, zam przy al. Panny Marji № 7, poznał skradzioną mu w ubiegłym roku przez nieznanego sprawcę drabinę tapicerską, która to drabina była przyniesiona na podwórze domu w Alei I, Nr 5 przez Szlamę Horowicza, celem założenia świtła.

Kradzież na stacji. Podczas wsiadania do pociągu osobowego nieznani sprawcy skradli torebkę ręczną z zawartością mk. 10.000, dowodem osobistym i różnymi drobiazgami Wł. Wankowskiej, zam. w Łazach.

Napad koniokradów.

Niewykryci dotychczas sprawcy dokonali napadu na mieszkańca wsi Pierzchno, gm, Kamyk Stanisława Pełkę, któremu zrabowali parę koni. W sprawie tej poczyniono energiczne śledztwo.

Kobieta hersztem bandy.

W nocy z dnia 21 na 22 b. m. do mieszkania pachciarza folwarku g. Komorniki, pow. grójeckiego. Abrama Hutmana wkroczyło 5 ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów. Na czele bandy stała kobieta. Ona też wydawała rozkazy.

Bandyci, przystawiwszy rewolwery do głów domowników, zażądali wydania sobie pieniędzy.

Steroryzowny Hutman odrazu wskazał, gdzie są pieniądze, mimo to bandyci przeprowadzili szczegółową rewizję w całym domu. Zrabowano 440,000 mk. w gotówce, 5 rubli w złocie, 50 rb. w srebrze i bielizny oraz garderoby na sumę mk. 1,20,000, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Częstochowa na cześć Korfantego.

Manifestacje i wiece za poszanowaniem prawa i ładem w Polsce.

Poprzez całą Polskę brzmi donieśle głos miljonowych rzesz: „Niech żyje Korfanty!“ Na wiecach i manifestacjach wyraża się uznanie i poparcie dla rządu Korfantego i jednocześnie brzmi głos oburzenia na tych wszystkich, którzy z Józefem Piłsudskim na czele depczą prawa narodu do stworzenia takiego rządu, jakiego narodu polskiego większość nie pragnie.

W Częstochowie manifestację na cześć Korfantego i akcji większości sejmowej rozpoczął wiec, zorganizowany przez stronnictwa narodowe i Stow. oraz Zw. Robotnicze, urządzony w sali „Ogniska Rob.“ w sobotę. Przy wypełnionej po brzegi publicznością sali, zagaił wiec p. Wiktor Jabłoński. W przemówieniu swoim nawoływał do zgody i jedności, podkreślając sytuację na wschodzie i na zachodzie Europy, a dalej zaznaczał, że jeżeli stronnictwa umiarkowane uznały swego czasu **za prawomocną uchwałę powziętą większością jednego głosu** w sprawie reformy rolnej, to dzisiaj znaczna mniejszość musi uznać uchwałę poważnej większości Sejmu o powołaniu do steru rządu.

Po przemówieniu p. W. Jabłońskiego, przyjętem entuzjastycznymi oklaskami, zabrał głos p. Klatów. Już w czasie przemówienia tego, wśród zebranych dały się słyszeć pomruki, które podczas przemówienia patrjetycznego następnego mówcy, p. Więcławskiego, przeszły już we wrzaski i ryki. Zebrani peowiacy, strzelcy, agitatorzy z NPR i PPS zachowywali się po łobuzersku, wobec czego doszło do zatargów już nie tylko słownych, ale i do bójek. Ponieważ przedstawiciel policji, przodownik Lewandowski, dwukrotnie zwracał się do przewodniczącego z propozycją rozwiązania wiecu, a to w obawie smutnych następstw, przewodniczący p. W. Jabłoński wywnioskował, iż w warunkach, gdzie część zebranych **dąży wszelkiemi siłami do wywołania zamętu,** celem niedopuszczenia do uchwalenia rezolucji, mogą istotnie mieć miejsce niepożądane zajścia, wiec rozwiązał. Przodownik L. opuścił kurtynę, wówczas tak zw. lewica pepesowsko-enperowska poczęła śpiewać „Czerwony sztandar“, który zagłuszony został potężnym brzmieniem „Roty“. Okrzykom na cześć Korfantego nie było końca. Grupy awanturników wznosiły wówczas okrzyki na cześć Piłsudskiego.

Wiec na placu ratuszowym.

W niedzielę o godz. 1 po poł. rozpocząć się miał zapowiedziany wiec na placu ratuszowym. Gdy po zagajeniu wszedł na mównicę adw. S. Gawroński i rozpoczął przemawiać, rozległy się okrzyki niezadowolenia, wyrażające protest przeciw objęciu przewodnictwa przez adw. G. Na mównicy ukazał się poseł Bredziak, p. Klatów i inni. Zmobilizowani lewicowcy rozpoczęli takie ryki, że najdziksze zwierzęta w dżunglach, tym razem nie mogłyby nawet konkurować ze zwolennikami p. Piłsudskiego. Na mównicę wtargnął siłą p. Cwiakowski, (Wyzwoleniec) który rozpoczął coś bredzić i przekonywać zebranych o krzywdzie, jaka dzieje się Naczelnikowi Państwa, naturalnie nikt bzdurstw tych słuchać nie chciał. Wszczął się tumult. Usiłowali z mównicy przemawiać organizatorzy wiecu, co widząc lewica, rzuciła się zwartym frontem do ataku w stronę mównicy. Wówczas to syn jednego ze znanych przemysłowców, organizator napadu na trybunę, pierwszy dokonał „bohaterskiego czynu“: wyłamując deski z mównicy. Za nim, jak banda uliczników, ruszyli podkomendni, a wśród nich z pianą na ustach i zapałem godnym lepszej sprawy r. Chojnacki, wreszcie dokonano aktu zemsty na mównicy, którą przewrócono. Oddział policji konnej uspokoił awanturników.

Następnie uformował się wielki pochód robotników narodowych, którzy ruszyli przez miasto w stronę „Ogniska Robotn.“, gdzie odbywać się miał drugi wiec. Kilkutysięczny pochód prowadzili pp: B. Waręski i red. A. Paciorkowski. Wobec zakończenia wiecu w „Ognisku“, dokąd zmierzali zebrani, pochód doszedł do Nowego Rynku, skąd wśród okrzyków entuzjastycznych na cześć Korfantego i przy śpiewie „Roty“ przybył z powrotem na plac Ratuszowy, gdzie p. Waręski po krótkim przemówieniu wiec rozwiązał.

Prócz okrzyków na cześć Piłsudskiego padł i okrzyk „Precz z Polską“. Tłum porwał agitatora bolszewickiego i oddał go w ręce policji, która też aresztowała kilka b. podejrzanych indywiduów.

Wiec w Ognisku.

Wiec w „Ognisku“ zagaił p. B. Rylski. Przewodniczył p. Stanios. Przemawiali zdemobilizowany kapelan W.P. i poseł Zagórski, poczem wśród okrzyków i niebywałego entuzjazmu powzięli następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 23 lipca 1922 roku, uchwalają: stwierdzamy, iż postępując samowolnie i niezgodnie z obowiązującymi go przepisami prawa, — Józef Piłsudski wtrącił Polskę w długotrwały zamęt przez usunięcie rządu A. Ponikowskiego oraz przez odmowę mianowania rządu posła W. Korfantego.

Piętnujemy stronnictwa, które popierają niekonstytucyjne i bezprawne działanie Józefa Piłsudskiego na wysokim stanowisku Naczelnika Państwa i czynimy też stronnictwa lewicowe odpowiedzialnymi za nieobliczalne szkody i straty, jakie trwające obecnie samowolne i bezprawne przesilenie zadało Ojczyźnie naszej.

Wyrażamy posłom większości narodowej, którzy spokojnie, cierpliwie i taktownie stanęli w obronie prawa i konstytucji, **zupełne zaufanie i najgorętsze wzywamy ich do wytrwania.**

Protestujemy przeciw odmowie powołania rządu posła Korfantego, prawomocnie desygnowanego przez Sejm, jako przeciw pogwałceniu konstytucji i podeptaniu demokracji.

Wyrażamy rządowi posła Korfantego **zupełne zaufanie i oświadczamy, iż rządowi temu udzielimy najusilniejszego poparcia.**

Wzywamy wszystkich obywateli państwa Polskiego, którym dobro Ojczyzny leży na sercu, **do wystąpienia w obronie podeptanego prawa.**

Zachowanie się lewicy, podczas manifestacji niedzielnych, jest najlepszym dowodem, **iż partje wywrotowe są już bardzo słabe, bowiem tylko zupełny bankrut ima się takich środków rabunku jakich używała w niedzielę lewica.**

TEATR
ODEON
ul. Panny Marji № 27.

Program od piątku dn. 21-go do wtorku dn. 25 Lipca b.r.

Dziś! Dziś!

Niebywały pod względem treści, gry i wystawy film!

„JEJ OCZY"

Współczesny dramat w 5-ciu wielkich aktach.

z uroczą **Mady Christians** w roli czterech głównych bohaterek dramatu.

— — — — Szczegóły w afiszach i programach. — — — —

NAD PROGRAM:

Uroczystość oficjalnego przejęcia Śląska przez Rząd Polski dn. 16 Lipca 1922 r. w Katowicach

(Aktualne zdjęcia z natury). — 1) Przyjazd generała Szeptyckiego do Katowic.—2) Przyjazd Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego wraz z posłami Sejmu i Ministrami.—3) Wyjście delegacji z dworca w Katowicach.—4) Msza polowa w parku imienia Kościuszki odprawiona pzerz Ks. Kapicę.—5) Generał Szeptycki na czele Sztabu.—6) Wręczenie skarbów Ziemi Śląskiej przedstawicielom Rządu przez Wojewodę Rymerа.—7) Mowa Marszałka Trąmpczyńskiego.—8) Mowa Starosty Mildnera.— 9) Podpisanie aktu złączenia przez ministra Kamieńskiego, marszałka Trąmpczyńskiego i Wojewodę Rymera.—10) Pochód delegacji z całej Polski.—11) Defilada Wojsk.—12) Artylerja.—13) Samochody pancerne.—14) Tanki.

TEATR
PARYSKI
ul. Panny Marji 19.

Program od soboty 22 lipca i dni następnych.

Dla młodzieży dozwolone.

Najpotężniejszy amerykański serjowy obraz wytwórni „Universal Film Manufacturing Co L td" w New-Jorku

„Czerwona Rękawiczka"

6-ta Serja i dokończenie

sensacyjnego amerykańskiego dramatu w 6 aktach p. t.

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Akcia rozgrywa się w krajach południowo zachodnich Ameryki.

wraz ze streszczeniem pierwszych pięciu serji stanowi oddzielną całość.

W roli głównej najodważniejsza artystka na świecie **MARJA WALCAMP.**

KINO „NOWY"

Program od niedzieli 23 do wtorku 25 włącznie.

Tylko 3 dni!

Dramat węgierski z życia z za kulis książęcego domu p. t.

Gròb ich miłości czyli Władca ich serc

Bogata wystawa. Wspaniała gra. Niebywała treść.

UWAGA! Z powodu wielkiego zainteresowania i na ogólne żądanie publiczności obraz ten przedłużonym zostaje do środy.

Anons:

W następnej zmianie programu wyświetlane będzie arcydzieło filmowe p. t.

Kobieta-Urwis.

Ciekawa nowina dla wszystkich!

Niniejszym podaję do wiadomości **Sz. Klijenteli** m. Częstochowy i okolicy, iż został otworzony **Magazyn Obuwia pod firmą**

M. BERMANA

I Aleja 8 sklep w podwórzu prawa strona.

Posiadam na składzie w wielkim wyborże najnowsze fasony t. j. prunelki, lakierki, płócienne jak rownież męskie i dziecinne. Przyjmuję obstalunki i wykonywam w ciągu 48 godzin.

Uwaga! Ceny konkurencyjne.

Wielka wyprzedaż!

letniego płóciennego obuwia: biale, szare, prunelowe, męskie, damskie i dziecięce, oraz sandały w wielkim wyborze po cenie bardzo niskiej

w magazynie

A. Sztybelmana

I-sza Aleja Nr. 10.

Posiadam również na składzie lakierki i reniferowe najnowsze wydłużone fasony damskie i męskie szare i bronzowe

Zapamiętajcie adres:

A. SZTYBELMAN I Aleja № 10

Najuporczywszy

Bólgłowy i migrenę

usuwają proszki z kogutkiem

„MIGRENO NERWOSIN"

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Do ogólnej wiadomości!

W firmie

„Bławat"

I Aleja 14 (dom p. Frankego)

rozpoczęła się

— **wyprzedaż** —

posezonowa towarów letnich po cenach

zniżonych.

Można się przekonać!

Dr. Józef Kluczewski

powrócił

II Aleja 32 parter prawa of cyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od $9^{1}/_{2}$ do $10^{1}/_{2}$ i od 4 do 6 w.

Wielka Sezonowa

wyprzedaż

Różnych etamin, batystów oraz tkanin letnich od 480 mk.

Krepony łowickie po 780 mk.

— u —

J. RZĄSIŃSKIEGO

w Częstochowie Kościuszki 19 a

Telefon 3 -18

Za **7000** Mk. na całe **ubranie** męskie z dobrego kortu

Za **3.000** Mk. na całą damską **suknię**

można nabyć w znanej firmie

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7. Tel. 74.

Tamże nabyć można korty, bostony, szewioty, wełniane i bawełniane materjały oraz płótna. Nie wierzcie reklamom, lecz przyjdźcie i przekonajcie się. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Lecznica Lekarsko-Dentystyczna i Laboratorjum zębów sztucznych

Lekarzy-dentystów

ARTURA BRONIATOWSKIEGO I MARKA GRÜNA **Częstochowa** ul. Panny Marji (I Aleja) Nr. 8.

Przyjmują codziennie od 9-ej rano do 7 wiecz

Pracownia Gorsetów

p. f. „Józefa"

III-cia Aleja 54 (parter)

poleca duży wybór gorsetów hygienicznych, pasów brzusznych najnowszego systemu, zalecanych przez doktorów, pasów biodrowych, szelek do prostego trzymania się, biustonoszy, pończochy gumowe i t. p. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, również reparacje, pranie i przefasonowywanie.

Ceny zniżone.

Zródło Polskie

Jana Radziejewskiego

Krakowska 1, obok Stow. Rolniczego.

poleca towary bławatne, konfekcyjne z fabryki „Częstochowianka" po cenach fabrycznych, gotowe suknie damskie, dziecięce, bieliznę, wyprawy do chrztu, duży wybór bluzek, fartuchów i pończoch.

Najlepsze źródło taniego kupna! Zwracać uwagę na adres!

DOKTÓR

PAWEŁ BRONIATOWSKI

ul. Panny Marji 21 (obok teatru Paryskiego)

choroby weneryczne i skórne

Przyjmuje od 9 — 12 i od 4 — 7 po poł. Panie od 12 — 1 w południe.

Inżynier

górniczy posiadający praktykę: elektrotechniczną (tramwaje) był naczelnikiem ruchu w Petrogradzie na Mikołajewskiej drodze żelaznej, dobry kreślarz, nauczyciel rutynowany, (matematyka, fizyka, chemja) zrujnowany przez rewolucję bolszewicką **przyjmę każdą posadę chociażby odźwiernego.**

Łaskawe oferty w „Kurjerze".

Potrzebna dziewczyna do dzieci czysta i przyzwoita. Zgłaszać się: ul. Nowa 34 parter.

Sprzedam **tanio!** Z powodu zmiany interesu motocykl firmy Wandererr mało używany, gumy nowe i rower w dobrym stanie, pompka do piwa, piecyk naftowy pokojowy najlepszej firmy Akaryj i prasę jedno -ramienną. Stradomska Nr. 24 w sklepie.

Dzierżawę domku z ogrodem lub małym ogródkiem wezmę. Oferty składać do skrzynki „Kurjera" dla W. C. S.

Zaginął młody pies wilczek. Nieprawy nabywca ścigany będzie sądownie. Adres J. Rozencwajg. Kościuszki Nr. 3. Odprowadzić za wynagrodzeniem

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Franciszka Kamery, wydany przez gminę Miedżno.

Osoba inteligentna, nauczycielka, poszukuję jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty w „Kurjerze".

Różne sita, rafy, siatki druciane, tkane i kręcone na ogrodzenia do parkanów, bufetów i okien wyrabia Władysław Scibirowski, Rynek Wieluńki 32, telefon 324.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"